

Andrzej Kobyliński

"I cattolici nella temperie del relativismo", Giandomenico Mucci, Milano 2005 : [recenzja]

Studia Ecologiae et Bioethicae 5, 559-562

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2. RECENZJE

Giandomenico Mucci, *I cattolici nella temperie del relativismo*, Editoriale Jaca Book, Milano 2005, ss. 407.

W refleksji wielu współczesnych myślicieli powraca pytanie o charakterystykę klimatu kulturowego naszej epoki. Właściwa diagnoza „ducha czasu” jest niezwykle istotna dla interpretacji wielu aktualnych dylematów moralnych. Ważny głos w takiej refleksji stanowi książka włoskiego filozofa i teologa G. Mucciego *Katolicy w burzy relatywizmu*. Autor publikacji jest członkiem redakcji bardzo prestiżowego dwutygodnika „La Civiltà Cattolica”, w którym od lat zajmuje się analizą współczesnej kultury. Książka składa się z 13 rozdziałów, w których znajdujemy pogłębioną interpretację takich fenomenów jak oświecenie, demokracja, nihilizm, tolerancja, technika, świeckość, relatywizm, postmodernizm itp. Na kartach prezentowanej publikacji Mucci, z jednej strony, przedstawia najważniejsze rysy współczesnej kultury, z drugiej – pokazuje napięcie istniejące między myślą chrześcijańską a dominującym duchem naszej epoki. Zdaniem włoskiego jezuita, paradygmatem naszego czasu są przede wszystkim nihilizm i relatywizm, które prowadzą do absolutyzacji indywidualnej autonomii człowieka oderwanej od fundamentu prawdy.

Włoski filozof i teolog podkreśla, że korzenie współczesnej kultury tkwią przede wszystkim w epoce oświecenia. Jego zdaniem kultura intelektualna naszego czasu, reprezentowana przez takie nazwiska jak N. Bobbio, J. Habermas, F. Hayek, K. Popper, J. Rawls czy R. Rorty, jest w swej istocie kulturą neo-oświeceniową albo postoświeceniową, w której rozum stał się rozumem utylitarnym i technicznym. Warto podkreślić, że w tym kontekście chodzi o oświecenie rozumiane nie tylko jako epoka historyczna, ale przede wszystkim jako pewien projekt myślowy. Celem tego projektu było – idąc za słowami Kanta – uwolnienie ludzkości ze stanu niedojrzałości i doprowadzenie jej do autonomicznego używania rozumu.

Dominująca obecnie *forma mentis* ma niewątpliwie charakter oświeceniowy i odwołuje się do takich kategorii jak racjonalizm, empiryzm, relatywizm czy naturalizm. W odróżnieniu od oświecenia osiemnastowiecznego, jego wersja współczesna nie jest zarezerwowana dla elit intelektualnych, ale dotyczy szerokich kręgów społecznych. W tym kontekście za szczególnie ważne należy uznać rozprzestrzenianie się tzw. antropologii optymistycznej, typowej dla mentalności oświeceniowej, która widzi w człowieku tylko rozum i wolność.

Włoski jezuita zauważa, że w encyklice „*Veritatis Splendor*” znajdujemy trafną analizę modelu postoświeceniowego. „W niektórych nurtach myśli współcze-

snej – pisze Jan Paweł II – do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. (...) Sumieniu indywidu- alnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe. (...) Wskutek tego zanikł jednak nieodzowny wymóg prawdy, ustępując miejsca kryterium szczerości, autentyczności, zgody z samym sobą, co doprowadziło do skrajnie subiektywistycznej interpretacji osądu moralnego”.

Postoświecenie nie stanowi dzisiaj jakiegoś spójnego zbioru idei czy poglądów. Jest raczej mentalnością, która oznacza pewien sposób myślenia, który widzi w rozumie nie funkcję spekulatywną, ale zbiór narzędzi pojęciowych używanych do panowania nad naturą wewnętrzną i zewnętrzną, aby pokonać strach przed tym, co nadnaturalne. We współczesnych społeczeństwach zachodnich, zdominowanych przez tego rodzaju mentalność, to właśnie rozum – będący dzieckiem Wieku Świata – pozwala wierzyć w nieskończony postęp człowieka, pokonując różnego rodzaju ograniczenia natury, mitologii czy tradycji.

Mentalność oświeceniowa prowadzi do rozprzestrzeniania się relatywizmu etycznego. Dla koryfeuszy tego paradygmatu myślowego ludzka wolność może „stwarzać wartości”, nawet sama prawda jest uznana za jeden z wytworów wolności. Mentalność postoświeceniowa przyznaje sumieniu wyłączny przywilej autonomicznego określania kryteriów dobra i zła. W tym kontekście rodzi się etyka indywidualistyczna, według której każdy człowiek staje wobec własnej prawdy, różnej od prawdy innych.

Mucci odrzuca przekonanie, nawiązujące do poglądów Kelsena, że autentyczna demokracja jest nierozzerwalnie złączona z relatywizmem etycznym. Zgodnie z tym sposobem myślenia, prawdziwymi demokratami są jedynie relatywista i sceptyk, ponieważ rzekomo tylko oni posiadają zdolność akceptacji poglądów ludzi inaczej myślących. Relatywizm etyczny jest prawdziwym zagrożeniem dla demokracji, która nie funkcjonuje tam, gdzie ludzie przestają wierzyć w pewne wartości, które uznają za absolutne.

W sporze z paradygmatem postoświeceniowym bardzo cenną pomocą są poglądy takich myślicieli jak np. Alasdair MacIntyre. Szkocki filozof uważa, że legł w gruzach projekt oświeceniowy dotyczący zbudowania etyki na fundamencie racjonalności naukowo-technologicznej. Konsekwencją tego upadku jest odrzucenie w wielu środowiskach wszelkich form racjonalności oraz emotywizm prawie wszystkich współczesnych teorii etycznych. MacIntyre pokazuje, że projekt oświeceniowy chciał być alternatywą dla tradycji etycznej grecko-chrześcijańskiej, tzn. dla etyki: cnót, celu człowieka, dobrego życia jednostki w obrębie społeczeństwa i dla społeczeństwa. Wartość propozycji szkockiego filozofa, w odróżnieniu od koryfeuszy kultury postoświeceniowej, polega na tym, że nie proponuje żadnej normy *a priori* czy sprawiedliwości czysto formalnej, ale ideę celu, spełnienia, doskonałości człowieka, która się realizuje przez całe życie.

Autor prezentowanej książki zauważa, że współczesność kontynuuje rozpoczęty w oświeceniu proces sekularyzacji, zredukowania roli religii i jej wpływu na życie, zastąpienia wiary rozumem. Dopiero w naszej epoce znajduje swoje dopełnienie proces rozpoczęty w XVIII wieku, który doprowadził do przesunięcia centrum życia z wymiaru teologicznego i metafizycznego do przestrzeni etycznej i ekonomicznej. Występuje dzisiaj tendencja, aby w imię postoświeceniowego modelu życia deprecjonować i negować chrześcijaństwo. Propozycja tego modelu, we Włoszech i w Europie, idzie w parze z propozycją tzw. wartości neutralnych, które w rzeczywistości promują wymiar wyłącznie ekonomiczny i zsekularyzowany tak w życiu indywidualnym, jak i publicznym.

W projekcie postoświeceniowym, który w swej istocie ma charakter ekonomiczno-polityczny, mamy do czynienia z odrzuceniem jakiegokolwiek wymiaru transcendentnego i metafizycznego. Dochodzi tutaj do rozerwania istotnej i konstytutywnej więzi pomiędzy ludzką wolnością a prawdą. W ten sposób odrzuca się tradycyjną doktrynę o prawie naturalnym, o powszechnej i niezmiennej ważności jego nakazów. W konsekwencji dochodzi do promocji pluralizmu opinii i sposobów postępowania, uzależnionych od indywidualnego osądu subiektywnego sumienia lub od złożoności uwarunkowań społeczno-kulturowych.

Odrzucenie transcendentnego wymiaru egzystencji to ważny element szerszego zjawiska laicyzmu, który oznacza odrzucenie religii jako matrycy etyki publicznej, niechęć do Kościoła, antyklerykalizm itd. Zwolennicy laickiego stylu życia dążą do zastąpienia etosu religijnego etosem laickim. Współczesna kultura laicka rezygnuje jednak z jawnej wrogości do tego, co religijne, zastępując ją sekularyzacją treści tradycji chrześcijańskiej, która w praktyce oznacza postulat ograniczenia władzy kościelnej i myślenia dogmatycznego.

Mucci odróżnia wrogi religii laicyzm od zasady świeckości państwa, która wyrasta z ewangelicznego rozróżnienia na porządek Boga i porządek Cezara. Laicyzm prowadzi do podporządkowania fenomenu religijnego władzy państwowej albo do ignorowania religii. Natomiast właściwie rozumiana świeckość państwa oznacza jedynie oddzielenie sfery państwowej od sfery kościelnej. W konsekwencji zasada świeckości państwa powinna wyrażać nie tyle obojętność państwa w stosunku do religii, co gwarancję państwa, by strzec wolności religijnej w warunkach pluralizmu wyznaniowego i kulturowego. Rozdział Kościoła od państwa nie może oznaczać rozdziału religii od życia publicznego.

Autor prezentowanej książki poświęca wiele miejsca zagadnieniu nihilizmu. Jego zdaniem to jedna z najważniejszych kategorii opisujących kondycję człowieka współczesnego. Kategoria nihilizmu wkroczyła do kultury europejskiej wraz z Dostojewskim i Nitzschem. Klasyczni nihilisci to Raskolnikow ze *Zbrodni i kary* oraz Iwan z *Braci Karamazow*. Niektórzy myśliciele formułują odważne twierdzenie, że na obecnym etapie dziejów jesteśmy wręcz skazani na egzystencję nihilistyczną. Nihilizm jest zakwestionowaniem stanowiska, że to, co jest prawdziwe, jest prawdziwe z koniecz-

ności – niezależnie od naszego poznania, kultury, historii. W interpretacji nihilistycznej życie staje się jedynie sposobnością do poszukiwania doznań i doświadczeń, wśród których na pierwszy plan wysuwa się to, co przemijające.

Fenomen nihilizmu stał się przedmiotem refleksji wielu filozofów. Dwaj wielcy myśliciele – Nietzsche i Heidegger – są nazywani filozofami nihilizmu. O Nietzschem mówi się wręcz, że był jego prorokiem. Według autora *Tako rzecze Zaratustra* nihilizm oznacza sytuację, w której najwyższe wartości tracą swoją wartość, brakuje celu oraz nie ma odpowiedzi na pytanie: „dlaczego”? W opinii filozofa „śmierci Boga” historia wieku XX i XXI będzie historią nihilizmu.

Włoski jezuita podkreśla, że mamy dzisiaj do czynienia z różnymi interpretacjami zjawiska nihilizmu. Niemiecki filozof Ernst Jünger zauważył, że dobra definicja nihilizmu byłaby porównywalna ze znalezieniem przyczyny choroby rakowej. Znalezienie przyczyny nie oznaczałoby jeszcze uzdrowienia, ale z pewnością byłoby jakąś jego przesłanką. Dla filozofii dialogu, idącej śladami Levinasa, nihilizm jest śmiercią prawdy o drugim, o człowieku, którego spotykam na scenie świata. Z kolei niemiecki myśliciel Romano Guardini interpretował fenomen nihilizmu jako pewną całość myśli i pojęć zdominowanych przez kategorię nicości. W tej perspektywie nihilizm określa kondycję duchową człowieka, w której nicość odgrywa szczególną rolę – tworzy się świadomość nicości bytu i następuje zniszczenie przestrzeni witalnej człowieka (*Lebenswelt*). Guardini uważał, że istnieje nie tylko nihilizm europejski – jak chciał Nietzsche, idąc za Burckhardtem – ale mamy już do czynienia z nihilizmem światowym. W zjawisku nihilizmu chodzi o ludzkość *tout court*, której los zostaje naznaczony przez różne przejawy nicości, takie jak doświadczenie lęku, nudy, pustki, utraty istoty rzeczy, absurdalności, desperacji, relatywizmu.

Mucci zwraca uwagę na potrzebę właściwej diagnozy fenomenu nihilizmu i konieczność jego przewyciężenia. U źródeł nihilizmu jest zawsze zapomnienie konkretnie istniejącej rzeczywistości, porzucenie poznania realnego, paradygmat antyrealistyczny. W perspektywie nihilistycznej nie poznaje się rzeczywistości przez jej kontemplację, ale poprzez sprawowanie nad nią władzy. Dlatego też powrót do metafizyki klasycznej i filozofii bytu wydaje się najlepszym *panaceum* na wyzwania współczesnej kultury pozostającej pod dużym wpływem kategorii nihilizmu.

Pewnym ograniczeniem prezentowanej książki są liczne powtórzenia, natomiast jej najważniejszą zaletę stanowi aktualność podjętej problematyki. W wielu krajach poważnym wyzwaniem jest współczesna kultura postoświeceniowa. Mucci pokazuje, w jaki sposób rodzi ona różne koncepcje prawdy i moralności, które kwestionują podstawy światopoglądu tradycyjnego. Oświeceniowa wizja człowieka jest nie do pogodzenia z antropologią chrześcijańską. W tym kontekście podstawowe zadanie myśli chrześcijańskiej jawi się jako przekonywanie świata o tym, że osoba ludzka nie jest ontologicznie samowystarczalna, że człowiek i jego historia mogą znaleźć swoje wypełnienie tylko w czymś i w kimś, kto ich przekracza.

Andrzej Kobyliński